Lucyna Prorok
Uniwersytet Łódzki

RODZINA JAKO SFERA RACJONALNYCH DZIAŁAŃ (WYBORÓW) POLAKÓW

WSTĘP

Niniejszy artykuł powstał na podstawie wyników badań zrealizowanych w ramach międzynarodowego projektu badawczego IPROSEC – Improving Policy Responses and Outcomes to Socio -Economic Challenges: changing family structures, policy and practice (Reakcje polityki na wyzwania społeczno-ekonomiczne: zmiany w strukturze rodziny, polityce i praktyce), Projekt (HPSE-CT-1999-00031) finansowany przez Komisję Europejską, był realizowany w latach 2000– 2003. W założeniu projektu IPROSEC było:

- określenie roli, jaką spełnia polityka rodzinna w kreowaniu zmian struktury rodziny w różnych krajach europejskich;
- lepsze zrozumienie dokonujących się zmian społeczno- ekonomicznych we współczesnych społeczeństwach europejskich;
- oraz poznanie reakcji polityki społecznej na te zmiany; analiza możliwości transferowania rozwiązań polityki społecznej między krajami w związku z dokonującymi się zmianami gospodarczymi i społeczno- demograficznymi w integrującej się Europie. Realizacja poszczególnych etapów projektu wiązała się z poznaniem sytuacji społeczno- gospodarczej oraz instrumentów polityki społecznej oddziałujących na decyzje rodzinne (matrymonialne, prokreacyjne, międzygeneracyjne) w wybranych krajach Unii Europejskiej.

W ramach Projektu IPROSEC przeprowadzono 50 wywiadów z respondentami żyjącymi w różnych strukturach rodzinnych, mieszkającymi na terenie całego kraju. Przedmiotem zainteresowania w niniejszym tekście są wyłącznie wypowiedzi uzyskane przy zastosowaniu wywiadu pogłębionego, stanowiącego kombinację wywiadu biograficznego i wywiadu z ustaloną listą dyspozycji. Zebrane dane jakościowe w tym przypadku są istotnym źródłem wiedzy o opiniach członków społeczeństwa wobec kwestii związanych z życiem rodzinnym i polityką społeczną na rzecz rodzin.

Wywiad pogłębiony pozwolił na badanie zjawisk wielowymiarowych i złożonych, do których zaliczają się: dobór małżonka, decyzje o posiadaniu dziecka, wybór alternatywnej formy związku, czy wreszcie korzystanie ze wsparcia instytucji pomocowych. Większość respondentów chętnie uczestniczyła w tej części badania, ponieważ mieli możliwość pełnego wypowiedzenia się nurtujące ich pytania. Natomiast w sytuacji, gdy respondenci nie mieli wystarczającej wiedzy, w wielu przypadkach odwoływali się do własnych doświadczeń lub kogoś z najbliższej rodziny, przez co uzyskane informacje mają charakter indywidualnych kategorii i znaczeń.

Wywiadu pogłębionego udzieliło 50 respondentów w wieku od 25–39 lat (32%) i 40–65 lat (68%), większość badanych stanowiły kobiety (60%), które chętniej godziły się na udział w wywiadzie pogłębionym. Większość respondentów (70%) mieszkała w miastach, a tylko (30%) na obszarach wiejskich. Wykształcenie niższe niż średnie miało (40%) respondentów, średnie (36%), a wyższe (24%). W badanej populacji przeważały osoby o niskim statusie społeczno-ekonomicznym (46%), do kategorii średniego statusu zaliczono (36%) osób badanych, a (18%) do kategorii wysokiego statusu.

TEORIA RACJONALNEGO WYBORU A STRATEGIE FORMOWANIA RODZIN

W dzisiejszych społeczeństwach rodzina jest swego rodzaju układem negocjowanych relacji między osobami tworzącymi daną wspólnotę rodzinną lub związek (małżeński i/lub partnerski). Ponadto, gdy jedynym albo najważniejszym kryterium doboru małżonka jest odwzajemnione uczucie, to zanikają różnice kulturowe, religijne, społeczne i ekonomiczne, co powoduje, iż coraz więcej małżeństw jest ukonstytuowanych na zrębie różnych kultur, religii czy grup (statusów) społecznych.

Następuje swoiste wymieszanie wszystkich elementów społeczeństwa, co sprawia, że trzeba wypracować nowe normy i wartości życia rodzinnego i małżeńskiego odnoszące się do nowych rodzajów relacji, związków i typów rodzin. Dlatego badacze zmian społecznych, coraz częściej przyjmują stanowisko, iż wielka różnorodność rodzin i gospodarstw domowych będących dziś zjawiskiem powszechnym jest wytworem „procesów modernizacji i technizacji” (Szlendak 1999: 316). Należy również zaznaczyć, że w „życiu rodzinnym musi znaleźć się miejsce na dwa życiorysy zawodowe, a nawet kariery zawodowe” (Giddens 2004: 199) matki i ojca, żony/partnerki oraz męża/partnera, co powoduje konieczność wykreowania nowych relacji w małżeństwie (związku) oraz układzie rodzice – dzieci.

Coraz bardziej dostrzegalny jest fakt, że zarówno kobiety, jak i mężczyźni dążą do osiągnięcia własnych życiowych celów, zaspokojenia ambicji i potrzeb, dlatego w ramach nowoczesnego małżeństwa wszystko staje się przedmiotem

negocjacji i kalkulacji, tzn. prokreacja, zakres wolności osobistej, harmonogram dnia pracy, podział pracy (obowiązków) i władzy rodzicielskiej, tożsamość członków rodziny (Beck 2002). W społeczeństwach zachodnich procesy demokratyzacji życia rodzinnego i społecznego doprowadziły do różnicowania stylów życia oraz wzrostu indywidualizmu jednostki dowolnie kreującej własną biografię rodzinną, zawodową oraz społeczną.

Tę problematykę próbowano również wyjaśnić na gruncie ekonomii, co przyczyniło się do sformułowania teorii racjonalnego wyboru G.S. Beckera (1990), początkowo bardzo krytykowanej za odhumanizowany opis ludzkich relacji, działań, namiętności i potrzeb. Jednak podejście ekonomiczne, według niektórych współczesnych socjologów (zob. Giza-Poleszczuk 1996, 2002, 2005), jest podejściem najszerszym, bo dającym możliwość opisu wszelkich zachowań ludzkich, bez względu na ich charakter, intensywność i przedmiot czy zainteresowania (Becker 1990)¹. Ponadto podejście ekonomiczne nie wprowadza różnicowania na decyzje mniej lub bardziej ważne, zaangażowane emocjonalnie, czy trafne, najistotniejsza jest tu maksymalizacja użyteczności i osiągniętego przez jednostkę zysku.

W teorii racjonalnego wyboru przyjmuje się, zatem, że ludzie nie muszą mieć do końca uświadomionych czy zwerbalizowanych celów, do których osiągnięcia dążą; dopuszcza się działania impulsywne, pod wpływem nieekonomicznych czynników takich jak: przekonania, wartości, normy moralne i religijne itp. Podejście ekonomiczne dostarcza, zatem „konstrukcji myślowych przydatnych do zrozumienia wszelkich zachowań ludzkich” i przyczyn ich zmian (Becker 1990: 38). Przesłankami teorii racjonalnego wyboru, zdaniem Beckera, są trzy podstawowe zjawiska (zarówno w ekonomii, jak i w socjologii zdefiniowane i używane do opisu rzeczywistości społecznej), tj. racjonalność, użyteczność i interes własny, które znacząco determinują działania podejmowane przez jednostki.

Przejawem racjonalności według G.S. Beckera w życiu codziennym (prywatnym /intymnym) jest wybieranie przez jednostki tego, co dla niej najlepsze, w tym sensie, że najlepiej zaspokaja gusty i preferencje indywidualne, a także pozwala na osiągnięcie założonego celu. Przy czym określenie, co jest najlepsze lub najgorsze, zależy od zdolności danego człowieka do uszeregowania według tych kryteriów dostępnych mu środków oraz celów (Lalman, Oppenheimer, Świątek 1994). Każdyma, a przynajmniej tak zakłada Becker, określone indywidualne preferencje (gusty), które chce zaspokoić. Kontrolę nad tym sprawują instytucje społeczne, które wyznaczają zasięg dokonywanych przez jednostki wyborów (działań), a także określają ich prawa i możliwości, co jest warunkiem stabilności całego społeczeństwa.

¹ Becker nie wyróżnia żadnych szczególnych relacji między działającym a przedmiotem jego oddziaływania, jednak nie ulega wątpliwości, że emocjonalny charakter takiej więzi ma bardzo istotny wpływ na racjonalność podejmowanych decyzji i działań.

Kolejną ważną przesłanką omawianej teorii jest zdolność jednostki do prognozowania możliwych wyników podjętego działania – użyteczności oczekiwanej². Racjonalne działanie, według teorii Beckera, to także zdolność jednostki do przeprowadzenia kalkulacji możliwych wyników jej zachowania. Muszą być zatem uwzględnione wszystkie skutki (efekty) przynoszące zyski i starty, zaś wynik ich sumowania, jak również prawdopodobieństwo ich zajścia, wpływa ostatecznie na użyteczność (por. Laidler, Estrin 1991). Jasne jest zatem, że każdy dąży do tego (użyteczność oczekiwana), aby osiągnąć jak najwyższy poziom zysków, jednak w życiu społecznym nie zawsze jest to możliwe. Dlatego czasem nieskorzystanie z nadarzającej się „intratnej” okazji, nie musi świadczyć o irracjonalnym działaniu, ale o przewadze kosztów nad zyskami lub też odmiennych preferencjach danej jednostki od preferencji jej najbliższego otoczenia (Becker 1973a). Upraszczając można stwierdzić, że każda jednostka aktywnie uczestnicząca w życiu społecznym posiada własny katalog celów i potrzeb, zasoby możliwych środków ich osiągnięcia z uwzględnieniem własnych (racjonalnych) preferencji. Nie zawsze to, co dla osoby A jest dobre, słuszne i użyteczne, ma taką samą wartość dla osoby B. z socjologicznego punktu jest to wspaniały fakt społeczny – jesteśmy różni, jesteśmy indywidualistami. Natomiast w ujęciu ekonomicznym brak usystematyzowania i standaryzacji zachowań jednostek jest już kłopotliwy i mało przewidywalny (Becker 1974).

Z tego powodu może wydawać się, że racjonalne jest tylko takie działanie, poprzez które człowiek realizuje własny interes, dążąc do osiągnięcia własnych celów i jest obojętny na innych, jeśli nie ma to bezpośredniego wpływu na jego stan posiadania (Michalczyk 1997). Zachowania egoistyczne ludzi wynikają z faktu ograniczonych zasobów, jakimi dysponują i często wysokich kosztów realizacji zakładanego celu. Każde działanie wiąże się z poniesieniem pewnych kosztów, ale jednocześnie przynosi efekty: korzystny (zysk) lub niekorzystny (strata). W rzeczywistości społecznej, jednostki funkcjonują w stanie ciągłego współzawodnictwa o zdobywanie pewnych społecznie pożądaných dóbr (jak np.: prestiż, władza, sława), co powoduje, że ostateczne osiągnięcie zamierzonego celu nie jest tylko zależne od indywidualnych działań, ale podlega grze interesów rynkowych, np. konkurencja na rynku małżeńskim.

Należy podkreślić, że Becker traktuje (1990, 1992) podejście ekonomiczne do ludzkich działań jako jedno z możliwych wyjaśnień uwarunkowań podejmowanych przez ludzi decyzji. Ludzi traktuje, jako konsumentów na rynku, utrzymując, że „rynkiem” jest małżeństwo, rodzina, aktywność towarzyska (seksualna), uczucia itp., a więc sfery, które do tej pory były zarezerwowane dla nauk humanistycznych. Przy czym owe rynki (małżeński, rodzinny) opierają się na analogicznych podstawach, jak rynek w sensie ekonomicznym. Mamy, więc do czynienia z popytem i podażą, ceną i kosztem oraz konkurencją, jako najlepszym regulatorem wszelkich procesów rynkowych.

² W teoriach mikroekonomicznych przyjmuje się, że *użyteczność* to satysfakcja, jaką osiąga konsument posiadający określony zestaw dóbr – koszyk dóbr (Begg, Fischer, Dornbusch 1993).

FORMY ŻYCIA RODZINNEGO – PRZESŁANKI DOKONYWANYCH WYBORÓW. WYNIKI BADAŃ

Liberalizacja norm, relatywizacja wartości oraz poglądów dotyczących życia rodzinnego i małżeństwa sprawiły, że wybór formy życia rodzinnego zależy od indywidualnej decyzji jednostki. W społeczeństwie postmodernistycznym model życia rodzinnego oraz małżeńskiego wybiera się zgodnie z własnymi preferencjami, potrzebami oraz przekonaniami. Społeczeństwo daje przyzwolenie jednostce na realizowanie się w różnych formach życia rodzinnego, które umożliwiają wzrost jej autonomii i swobody życiowej. Jednostka może dowolnie „komponować swój życiorys w konsekwencji, czego coraz częściej indywidualną biografią życia charakteryzuje pluralistyczna nieciągłość” (Beck 2002:177; por. Beck, Beck-Gernsheim 2002).

W związku z tym współcześnie zarówno kobiety, jak i mężczyźni mogą wchodzić w różnego rodzaju związki formalne i nieformalne, ponieważ zakończenie jednego związku nie jest równoznaczne z zakończeniem aktywności na rynku małżeńskim (towarzyskim) i nie wyklucza możliwości poszukiwania następnego partnera czy partnerki. Jest to w dużej mierze uwarunkowane tym, że nastąpiła zmiana pojmowania znaczenia miłości w życiu człowieka, prawa do osobistego szczęścia oraz zaspokajania własnych emocjonalnych i psychicznych potrzeb. Obecnie spełnienia w miłości szuka się do skutku, w związku partnerzy nie akceptują braku miłości romantycznej, dlatego też są skłonni wielokrotnie podejmować próby jej znalezienia. Inaczej niż w społeczeństwie tradycyjnym, gdzie nadrzędnym celem małżeństwa było realizowanie ważnych społecznie zadań, a nie zaspokajanie potrzeb własnych jednostki.

Wraz ze zmianami kulturowymi oraz społecznymi, które w pewnym sensie wyzwoliły jednostkę spod wpływów rodziny, mamy do czynienia z upowszechnianiem się postaw egoistycznych i hedonistycznych. Jednostki chcą zaspokajać własne potrzeby, uznając, że małżeństwo, związki partnerskie są doskonałą płaszczyzną, na której można osiągnąć pełne zaspokojenie i realizację własnych potrzeb. Dlatego współcześnie podejmuje się liczne wysiłki, aby znaleźć odpowiednią osobę, która odwzajemni uczucia, będzie podzielała poglądy, cechuje się podobnym stylem życia. Z tego właśnie powodu ludzie pobierają się i rozwodzą, wchodząc w ciąg swojej biografii w różne formy życia rodzinnego, szukając w ten sposób zaspokojenia swoich potrzeb.

Praktykowanie wielokrotnego zakładania i rozwiązywania związków małżeńskich oraz stosunków rodzinnych spowodowało, że stopniowo zaczęto akceptować alternatywne formy życia rodzinnego, które wynikają z konieczności, z wyboru, a czasem z chęci uzyskania jakiś korzyści. Dlatego w społeczeństwie zaczęły funkcjonować równocześnie różne formy związków, które powstają w oparciu o miłość dwojga ludzi, dążąc do realizacji własnych pragnień związanych z posiadaniem rodziny, czy stworzeniem szczęśliwego związku ludzie przyjmują różne strategie realizacji zamierzonego celu, to znaczy:

– w sposób tradycyjny – zawierają związek małżeński i rodzą w nim dzieci,
– w sposób nowoczesny – żyją w związku nieformalnym hetero- lub homoseksualnym, wybierają samotność lub opóźniają moment wejścia w związek, rodzą jedno, kilkoro lub w ogóle rezygnują z posiadania dzieci, mogą również tworzyć wspólne gospodarstwo domowe lub żyć i mieszkać oddzielnie (Mikołajczyk-Lerman 2004).

Odpowiedzią na te zmiany była/jest próba dostosowania przepisów prawa i polityki społeczno-gospodarczej tak, aby każda forma związku oraz życia rodzinnego była objęta opieką legislacyjną i socjalną państwa. Coraz więcej osób funkcjonuje poza szerszą rodziną, która nie sprawuje już funkcji zabezpieczającej, usługowej czy kontrolnej, dlatego jej zastępnikiem powinny być różnego rodzaju instytucje i organizacje społeczne lub państwowe. Potrzebne są instrumenty, rozwiązania prawne, które będą umożliwiały jednostkom osiągnięcie preferowanego rozmiaru rodziny czy modelu związku gwarantującego osiągnięcie sukcesu życiowego. Stąd też rodzi się zasadnicze pytanie, w jakim stopniu te legislacyjne rozwiązania, ułatwienia wpływają na strategię matrymonialne i/lub prokreacyjne Polaków?

Uwarunkowania polityczno-gospodarcze, jako tło decyzji rodzinnych

W opinii większości badanych aktualna sytuacja polityczno-gospodarcza w kraju nie sprzyja podejmowaniu decyzji matrymonialnych. Jest to zjawisko niepokojące, ponieważ ma duży wpływ na podejmowanie decyzji o małżeństwie i założeniu rodziny przez ludzi młodych, którzy dopiero rozpoczynają aktywność zawodową i prokreacyjną.

Respondenci są zdania, że państwo nie spełnia w sposób zadowalający funkcji opiekuńczej, ponieważ odpowiedzialność za dobrobyt, a także zaspokojenie większości potrzeb domowników została całkowicie przerzucona na same rodziny, jak twierdzą: *czasami potrzebne jest wsparcie państwa, w którym się żyje* (R31). Brak jest odpowiednio skutecznej pomocy ze strony państwa w procesie wychowania młodego pokolenia, możliwości godzenia obowiązków zawodowych z rodzinnymi oraz w sytuacjach kryzysowych, takich jak choroba, bezrobocie, czy utrata źródła utrzymania. Według osób badanych *powinien być większy udział państwa w pokrywaniu kosztów związanych z nauką, ze służbą zdrowia i tak dalej. W tej chwili główny ciężar zrzucony jest na osobę, która chce z tego korzystać* (R41).

Na skutek niestabilnej polityki społeczno-gospodarczej ludzie utracili poczucie bezpieczeństwa socjalnego, co bezpośrednio przekłada się na realizację ich planów rodzinnych. Częste zmiany ekip rządzących, a wraz z nimi aksjologicznych fundamentów tworzenia polityki społecznej, spowodowało, że nie można polegać na państwie, jako instytucji zapewniającej trwałe podstawy funkcyjno-

wania rodzin. Zwłaszcza że od początku lat 90. nie zdołano wypracować długofalowej koncepcji polityki rodzinnej (prorodzinnej), która zawierałaby wieloletnie plany pomocy dla rodzin, przekazywane i realizowane przez kolejne rządy (niezależnie od doktryny politycznej).

Ponadto państwo za dużo obiecuje, co weryfikują potem realia ekonomiczne i ludzie i rodziny zostają z pustymi rękami (R26). Formy (instrumenty) wsparcia dla rodzin są wprowadzane pośpiesznie, ustawy są źle przygotowywane, co powoduje chaos w systemie pomocowym i polityce społecznej. Wraz z transformacją ustrojową dokonano się przejście od opiekuńczej polityki państwa do polityki opartej na samodzielnym zabezpieczeniu życia i bytu rodziny. Do takich zmian (gospodarka rynkowa) w większości przypadków społeczeństwo polskie (rodziny) nie było przygotowane, ponieważ socjalistyczne państwo opiekuńcze oferowało szeroki wachlarz nieodpłatnych usług socjalnych dla rodzin, które były finansowane z budżetu centralnego, a nie z prywatnych dochodów. Jedną z konsekwencji takiej polityki było przyzwyczajenie obywateli do polegania na państwie, czego konsekwencje odczuwane są jeszcze dzisiaj m.in. w postawach roszczeniowych, braku zaradności i zdolności do samodzielnego pokonywania trudności życiowych. Co wiązało się z prostą kalkulacją zysków (pomoc państwa) i strat (własna aktywność w zakresie zaspokajania potrzeb rodziny). Dlatego też oczekiwano, nadal oczekuje się, zaangażowania państwa w życie rodzin i wsparcia w kosztach utrzymania np. dzieci, aniżeli przyjmuje się postawy rynkowe, czyli polegające na samodzielnym dbaniu o własne interesy, potrzeby.

Respondenci za najbardziej niekorzystne dla młodych ludzi chcących założyć własne rodziny uznali istniejące warunki gospodarcze, a przede wszystkim sytuację na rynku pracy. Uważają, że dla rodzin i młodych małżeństw są niewielkie możliwości podniesienia poziomu życia, czy poprawy warunków finansowych, które składałyby się na sukces ekonomiczny rodzin. Dla rodzin z dziećmi należy stworzyć odpowiednie do ich potrzeb warunki bytu materialnego. Byłoby to możliwe gdyby głowa rodziny – ojciec – mógł samodzielnie zarobić na utrzymanie rodziny, zaś żona (matka) mogłaby zająć się wychowaniem dzieci w domu, bo *jak ludzie będą mieli pracę, będą dobrze zarabiać, będą dobrze wykształceni przez dobre uczelnie, to będzie stać ich na to, żeby mieć udane związki i ten wymarzony rozmiar rodziny* (R20). Dlatego też w kierunku państwa formułowane są wyraźne żądania co do roli jaką powinno pełnić, to jest tworzyć prawo, które gwarantowałoby rodzinie bezpieczeństwo ekonomiczne i możliwość rozwoju, ochroniło interesy rodzin, powinno również *umożliwiać jak najszybszy sposób bogacenia się całego społeczeństwa, bo jeśli społeczeństwo będzie zamożne, to i dzieciom będzie powodziło się dobrze* (R11).

Wymagania wobec polityki rynku pracy powodują również, że dla wielu ludzi priorytetem życiowym staje się zdobycie satysfakcjonującej lub jakiegokolwiek pracy zawodowej, realizowanie się w niej oraz odniesienie sukcesu zawodowego. Co wiąże się z przewartościowaniem życiowych celów i dążeniem

do samorealizacji w rolach zawodowych a nie rodzinnych, wielu młodych ludzi (zarówno kobiet, jak i mężczyzn) nie posiada rodziny z *bardzo prostej przyczyny, wcześniej zajmowałem się studiami, potem jakąś firmą, czymś co można nazwać karierą. W związku z tym jakoś ten czas przeleciał, no i w tym momencie jestem na etapie poszukiwań odpowiedniej kandydatki, żeby założyć rodzinę* (R5).

Kalkulacja potencjalnych kosztów i zysków, często powoduje, że rodzina, jako droga życiowej kariery w dzisiejszych czasach traci na atrakcyjności. Dlatego najbardziej adekwatny do obecnych realiów życia jest model: *dwójka samodzielnych partnerów, którzy mają swoje zainteresowania, swoją aktywność zawodową, są samodzielni, zdolnymi także do odrębnego życia osobami i przebijającymi się wspólnie przez życie, to jest to taki model, który wydaje mi się najlepiej dostosowany do czasów, w których żyjemy, niestabilnych* (R26). Ludzie młodzi odkładają decyzję o małżeństwie i/lub rodzinie na przyszłość, decydując się na realizację indywidualnych planów zawodowych, ponieważ z ich punktu widzenia bardziej jest to opłacalne: najpierw się dorobić, zdobyć doświadczenie (zarówno zawodowe, jak i życiowe), a później ustatkować. Należy zwrócić uwagę, również na trend wśród osób młodych, które pragną dokonać rzeczy ekstremalnych, których nie mogliby się podjąć, jako partnerzy, małżonkowie, rodzice. Przykładów jest tu wiele, od turystycznego włóczęgostwa, przez faktycznie uprawianie sportów wychynowych i ekstremalnych, po udział w działalności charytatywnej, społecznej, politycznej, religijnej itp. Często są to przedsięwzięcia obarczone pewnym ryzykiem, na które nie chcą się narażać swoich partnerów i/lub dzieci. Chodzi również o realizację jednostkowego prawa do wolności, swobody podejmowania decyzji, prawa do zabawy, itp., co często koliduje z prozą życia rodzinnego.

Takie podejście do rodziny wynika również z wymagań stawianych przez pracodawców, którzy oczekują całkowitego zaangażowania w pracę, dyspozycyjności oraz mobilności, ponieważ *ich nie interesują problemy rodzinne pracownika, on ma pracować i koniec* (R37). W wielu przypadkach warunki pracy kolidują ze zobowiązaniami rodzinnymi i małżeńskimi. Młodzi ludzie stają często przed wyborami albo praca i kariera zawodowa, albo rodzina, bo jak stwierdza jeden z badanych: *mam pracę bardzo nieelastyczną i od razu wiedziałem, że będziemy widywali się to tylko i wyłącznie wieczorami* (R6). Próby godzenia obowiązków zawodowych i rodzinnych nie zawsze są możliwe, zwłaszcza, kiedy trzeba stale podnosić własne kwalifikacje, inwestować w siebie i pracować ponad normatywny czas pracy.

Konsekwencje takiego życia zawodowego i rodzinnego są różne, w zależności od zakładanych przedziałów możliwych dla partnerów poniesienia kosztów a uzyskanych profitów. Nie można jednoznacznie stwierdzić, że takie związki kończą się rozpadem, ale w wielu wypadkach zbyt wcześnie mamy do czynienia z wypaleniem się więzi emocjonalnej między partnerami, odsuwaniem decyzji o rodzicielstwie, lub brakiem porozumienia w związku. *Przy pełnym zaangażowaniu w pracę cierpi rodzina i łatwo może się rozpaść, bo nikt nie ma czasu ani na dom ani na dzieci i to się często kończy tragicznie* (R6).

Ponadto zaangażowanie się w pracę zawodową – robienie tak zwanej kariery – wpływa na możliwości potencjalnego uczestnictwa na rynku małżeńskim, co często jest zastępowane przez kontakty towarzyskie w miejscu pracy, przypadkowe znajomości (romanse) na delegacjach i spotkaniach biznesowych. Zmieniają się także oczekiwania wobec partnerów, którzy powinni być wyrozumiali dla zawodowych aspiracji i zobowiązań drugiej strony, dla której praca jest ważnym elementem życia. O ile mężczyznom łatwiej przystosować się do takich wymagań rynku pracy, o tyle kobiety mają znacznie utrudnioną sytuację, ponieważ w większości wypadków realizują się (chcą realizować się) w podwójnych rolach zawodowych i rodzinnych. W prywatnych przedsiębiorstwach *pracodawcy przeważnie nie bardzo chcą przyjmować raz, że młodą dziewczynę, a dwa – dziewczyny, które mają dziecko, albo mają małe dzieci, ponieważ to się wiąże z tym, że mogą dzieci chorować, będzie trzeba chodzić na zwolnienia, zwiększy się nieobecność w pracy* (R15).

Bycie żoną o wiele łatwiej jest pogodzić z pracą zawodową aniżeli bycie matką, czego często nie ułatwiają pracodawcy, którzy *przy zatrudnieniu pytają: czy ma pani dzieci i czy zamierza pani mieć dzieci? i bardzo często pracodawca zastrzega sobie w przypadku zatrudnienia, że przez okres roku, dwóch czy trzech lat, że nie może mieć tych dzieci, żeby tę pracę utrzymać* (R22). Wśród pracodawców panuje bowiem przekonanie, iż *obowiązki związane z opieką nad dzieckiem uniemożliwiają kobiecie podjęcie pracy zarobkowej* (R28). Mimo istniejących przepisów prawa pracy zabraniających dyskryminacji pracowników z powodów rodzinnych, jak sami respondenci mówią *przepisy przepisami, a prywaciarz i tak robi po swojemu* (R19).

Kolejnym aspektem rynku pracy, który kształtuje warunki (kalkulacja) podejmowania decyzji matrymonialnych i prokreacyjnych jest bezrobocie. Na skutek braku pracy i niemożności finansowego zabezpieczenia bytu rodziny może m.in. dochodzić do różnego rodzaju konfliktów i kryzysów rodzinno-małżeńskich, co prowadzić do zachowań oraz zjawisk patologicznych przyczyniających się do rozpadu rodziny i/lub załamania więzi z jej członkami.

Jednym ze współczesnych problemów społecznych jest także zjawisko kryzysu tradycyjnej roli męża, jako *głowy domu – żywiciela*, co wynika z faktu, że nie jest w stanie zapewnić rodzinie bytu na odpowiednim poziomie. Na przykład jeden z respondentów, aby utrzymać rodzinę *pracował w firmie handlowo-usługowej od siódmej, do piętnastej, później wieczorem jeździłem na prezentacje kosmetyków, a w soboty i w niedziele wieczorami jeździłem na ochronę dyskoteki* (R18). Ponieważ po kalkulacji z żoną doszli do wniosku, że korzyści (materialne) z nieobecności wiecznie pracującego męża zostaną zrekompensowane wyższym standardem życia. Jednocześnie kosztem tej decyzji było emocjonalne rozluźnienie więzi małżeńskich i rodzinnych.

Wielu mężczyzn opóźnia moment zawarcia związku małżeńskiego i założenia rodziny, ponieważ *boi się zakładać rodzinę, bo nie jest w stanie jej utrzymać* (R10), najpierw chce mieć stabilne (pewne) źródło dochodu. Według badanych

zanim zostanie przyjęta odpowiedzialność za los partnerki i dzieci, należy przygotować zabezpieczenie materialne, ponieważ żona może mieć problemy ze znalezieniem pracy, jako potencjalna matka. *Ja nie chciałem się żenić* – relacjonuje jeden z respondentów – *nie mając nic, jak człowiek jest niezależny finansowo, to można zrealizować swoje plany* (R20).

Konieczność zapewnienia rodzinie utrzymania wiąże się również z kwestią stworzenia dzieciom możliwości startu życiowego, zapewnienia odpowiedniego wykształcenia oraz zaspakajania potrzeb dyktowanych konsumpcyjnym stylem życia, jak również coraz częstszym naciskiem na jakość kapitału ludzkiego – jakość dzieci. Ponieważ *mężczyzna powinien pracować i zarobić tyle, żeby mógł utrzymać żonę i to dziecko na jakimś przyzwoitym poziomie, a matka powinna być na tym macierzyńskim pół roku, czy ile a jeżeli chce dziecko wychowywać dłużej, to powinna mieć to umożliwione* (R44). Respondenci, dlatego też często realizując plany rodzinne dokonują swoistej kalkulacji: *muszę mieć dobrą pracę, żeby utrzymać rodzinę na odpowiednim standardzie, zabezpieczyć i wychować dzieci* (R47), dlatego pewnym działaniom nadają określone rangi, które wzajemnie się warunkują.

Znaczenie braku pracy na decyzje matrymonialne jest szczególnie widoczne w małych miejscowościach, gdzie *coraz rzadziej widzi się wesela i chrzciny* (R32). Ludzie młodzi z terenów wiejskich, gdzie nie ma dużych zakładów pracy mają ograniczone możliwości jej znalezienia i zapewnienia rodzinom odpowiedniego poziomu życia, więc decydują się na życie w wolnym związku, bo *przynajmniej ten zasilek z opieki się dostanie* (R43). Ważniejsze jest, bowiem posiadanie jakiegokolwiek źródła utrzymania aniżeli hołdowanie tradycji zawarcia związku małżeńskiego i zorganizowanie hucznego wesela, co dla coraz większej liczby młodych osób jest zbyt kosztowne, a nawet traktowane jako niepotrzebny wydatek.

Oprócz trudności na rynku pracy, na niekorzystne warunki rozwoju rodzin wpływ ma również polityka mieszkaniowa. Według badanych to właśnie niedoinwestowane przez państwo budownictwo mieszkaniowe określa kierunek rozwoju współczesnych rodzin polskich. Przede wszystkim nie ma ulg, nisko oprocentowanych kredytów mieszkaniowych dla młodych małżeństw, których często nie stać na zakup własnego mieszkania. Dlatego wiele osób jest zmuszonych do wynajmowania mieszkania (też tylko jednego pokoju) lub – co zdarza się częściej – zamieszkania wspólnie z rodzicami.

W dziewięćdziesiątym szóstym kupiliśmy mieszkanie, z żoną zaciągnęliśmy kredyt na to mieszkanie, już byliśmy cztery lata po ślubie i wynajmowaliśmy mieszkanie. Kupiliśmy mieszkanie, wzięliśmy na to spory kredyt. Pomieszkaliśmy w tym mieszkaniu dwa lata i stwierdziliśmy, że nie dajemy rady spłacać tego kredytu i postanowiliśmy sprzedać to mieszkanie, a zamieszkać z teściami moimi (R37).

Wspólne mieszkanie przynusza do tworzenia rodzin wielopokoleniowych, utrudnia kreowanie własnego wzoru życia rodzinnego, opóźnia także decyzje o posiadaniu dzieci: [...] *jak na przykład moja córka wyszła za mąż, mieszkają*

z teściową, czyli nie mają tego podstawowego elementu, czyli mieszkania swojego. Prędko nie mają możliwości na to, co też nie jest jakimś bodźcem, żeby mieć dzieci (R42).

Z powodu ciasnoty w mieszkaniu, jak stwierdzają niektórzy respondenci, zmniejszana jest liczba dzieci w rodzinie, bo nie ma na nie miejsca. Konieczność wynajmowania mieszkania nie sprzyja podejmowaniu decyzji prokreacyjnych, ponieważ *w mieszkaniu wynajętym zawsze istnieje ryzyko, że może zostać wymówione i co wtedy z dzieckiem. Nie zawsze można przecież znaleźć równie dobry lokal (R10).*

Brak mieszkań powoduje jednocześnie zaniżanie standardu życia rodzin, wymusza konieczność rezygnacji z własnych potrzeb, tj. odpowiednie miejsce do odpoczynku, pracy i nauki. Utrudnione jest również życie towarzyskie dostosowane do potrzeb każdego pokolenia, powstają konflikty.

Kalkulacja kosztów decyzji prokreacyjnych

Szczególną sytuacją w życiu rodziny jest moment, gdy pojawia się dziecko, które oprócz zaspokojenia emocjonalnego wymaga dużych nakładów finansowych, ponieważ *dziecko dla rodziców jest inwestycją (R31)*. Dlatego też większość badanych osób uważa, że państwo powinno współfinansować proces wychowania dzieci. Państwo powinno być zainteresowane przede wszystkim inwestowaniem w rozwój kapitału ludzkiego, dlatego niezbędne jest finansowanie placówek oświatowych i kulturalnych, *państwo powinno tworzyć żłobki, przedszkola, które nie byłyby drogie i pomoc powinno w tej opiece, bo przecież w interesie państwa leży to żeby obywateli nie [ubywało – L.P.] (R6)*. Dla przeciętnie zarabiających rodziców *posiadanie w tej chwili dzieci i zapewnienie im dostatecznego wykształcenia, czy życia czy rozwijania zainteresowań może być zbyt kosztowne (R23)*.

Każda rodzina, niezależnie od stanu majątkowego, ma prawo posiadać dzieci, a jeżeli jest to rodzina biedna, to powinna otrzymywać wsparcie z zewnątrz, przy czym najlepszym rozwiązaniem jest wprowadzenie rozwiązań umożliwiających samodzielne zarabianie pieniędzy przez rodziców. Trzeba bowiem uwzględnić przyczyny biedy, które są różne *czasami jest to wielodzietność, czasami jest to niewydolność czy nieumiejętność zabezpieczenia środków dla tej rodziny, czasem jest to utrata pracy (R31)*. W takiej sytuacji, aby rzeczywiście pomóc, należy poszukać możliwości przywrócenia normalnej sytuacji poprzez zlikwidowanie przyczyny biedy, jeśli jest to bezrobocie, to *dać pracę, jeśli jest to nałóg – to kierować na kurację odwykową (R31)*.

Większość respondentów uważa, że państwo może pomagać dzieciom tylko wtedy, jeżeli rodzice z różnych powodów (choroba, patologia) nie są w stanie zapewnić im odpowiedniej opieki, a zdrowie i byt dzieci jest zagrożony. Z drugiej jednak strony respondenci utrzymują, że lepiej byłoby, gdyby rodzice zarabiali wystarczająco dużo, aby mogli samodzielnie zaspakajać potrzeby swoich dzieci,

bez pomocy z zewnątrz: *warunek jest taki, że nie można liczyć tylko na państwo. Uważam, że jak ja decyduję się na dzieci, to ja powinienem zapewnić dzieciom opiekę i środki finansowe na to, żeby dzieci mogły się rozwijać. Po prostu nigdy nie liczę na państwo, mnie nauczono, że jeżeli umiesz liczyć, to zawsze liczy na siebie, a nie oglądasz się na pomoc ze strony państwa* (R16). Przeważa postawa właśnie odpowiedzialności za podejmowane życiowe decyzje i prosty rachunek kosztów tych decyzji wraz z ewentualnymi stratami.

Indywidualne decyzje matrymonialne oraz dotyczące związków partnerskich

Wśród respondentów były osoby, które nigdy jeszcze nie zawarły małżeństwa (ani wyznaniowego, ani cywilnego), ale żyły z kimś bez ślubu, lub rozwiodły się i ponownie zawarły związek małżeński, albo nie planowały w ogóle zalegalizować swoich związków. Tych możliwości wchodzenia i wychodzenia ze związków, jakich w swoich biografiach doświadczyli badani, było wiele. Różny był także ich stosunek do religijnego i kulturowego systemu wartości dotyczących małżeństwa i rodziny, co pozwoliło na wyszczególnienie trzech kategorii postaw respondentów.

W pierwszej grupie znajdują się osoby zadeklarowane jako wierzące i praktykujące, które zalegalizowały swoje związki, ponieważ nie wyobrażały sobie życia z drugą osobą bez ślubu. Dla nich przesłanką do zawarcia ślubu kościelnego były przede wszystkim wartości oraz fakt, że *zostałam wychowana w rodzinie katolickiej i nawet nie myślałam o tym, że można z kimś bez ślubu, było dla mnie oczywiste, że ponieważ się kochamy, to zawieramy związek małżeński* (R41).

Ponadto dla niektórych respondentów legalizacja związku jest swego rodzaju kontynuacją rodzinnych tradycji. Jeżeli nie było nigdy wcześniej ani związków niezalegalizowanych, ani rozwodów nie można wprowadzać tak radykalnych zmian. Jeżeli rodzice są po ślubie (kościelnym), to ich dzieci najczęściej też decydują się na taką formę legalizacji *jestem wychowany w rodzinie katolickiej, jestem wierzący, cała rodzina jest wierząca, był ślub kościelny i cywilny, dzieci były ochrzczone, wszystko jak należy* (R38).

Poza tym w rodzinie katolickiej z góry wiadomo, że *trzeba wziąć ślub kościelny* (R46), bo do tego wydarzenia i decyzji dziecko jest przygotowywane od urodzenia i odejście od tej zasady może powodować rodzinne konflikty (koszt osoby, która wyłamie się z rodzinnej tradycji). Przekonanie to wzmacniane jest przez opinię sąsiedzką, zwłaszcza na wsi: *na wsi wszyscy są katolikami, konkubinaty jest niemożliwy, bo na wsi duży wpływ ma opinia społeczna* (R30).

Wśród respondentów wyrażających podobne poglądy na temat legalizacji związków są osoby, które nie zdecydowałyby się na związek z kimś innego wyznania lub rozwiedzionym, ponieważ kłóci się to z ich przekonaniami oraz znaczeniem, jakie nadają małżeństwu w życiu człowieka. Uważają, że ślub i przy-

sięgę małżeńską można składać tylko raz, jeżeli ktoś nie wytrwa za pierwszym razem, to nie ma gwarancji, że dochowa jej w następnych związkach. Dlatego też decydując się na małżeństwo trzeba dokonać wyboru raz na zawsze, co wśród młodego pokolenia nie zawsze jest zrozumiane. Respondenci ze starszego pokolenia mówią o tym, że *dziś młodzi kochają inaczej, jak się coś zaczyna psuć, to i miłość się psuje* (R49). Wpływa to na nietrwałość współczesnych związków, jak również na odwlekanie decyzji o zawarciu małżeństwa i „sprawdzaniu” się przed ślubem wspólnie zamieszkując przez jakiś czas. W tej kwestii najbardziej uwidaczniają się różnice pokoleniowe, jeśli chodzi o racjonalność podejmowanych przez jednostkę decyzji. Starsze pokolenie wychowane w zupełnie innych kanonach wartości uważa dobór małżeński za zdarzenie jednorazowe w biografii człowieka. Ewentualne koszty tej decyzji są wpisane w prozę życia. Raz jest dobrze, raz jest źle. Natomiast młode pokolenie wychodzi z założenia, że można podejmować kilka prób stworzenia udanego związku, ponieważ ewentualne koszty emocjonalne, psychiczne itp. z trwania w nieudanym małżeństwie są o wiele wyższe, niż koszty rozstania – rozvodu i ponownego szukania partnera.

Na gotowość do zawierania małżeństw może wywierać wpływ także prawodawstwo rodzinne i cywilne, wobec którego respondenci są bardzo krytyczni. Zwracają uwagę, że ustawodawca powinien sformułować *definicję „rodziny”, kto ją tworzy, kiedy jest, kiedy nie ma rodziny* (R1).

W sferze tworzenia związków partnerskich zaszły znaczne zmiany, które w przepisach prawa nie zostały uwzględnione, co oznacza, że nie ma regulacji wzajemnych praw i obowiązków partnerów żyjących związkach nieformalnych, gdyż stanowienie prawa przebiega wolniej aniżeli zmiany społeczne. Powoduje to niemożność zabezpieczenia interesów partnerów, związanych z kwestiami majątkowymi, dziedziczenia, prawem do otrzymania renty/odszkodowania po śmierci partnera, prawem do odpowiedzialności prawnej, itp.

Każdy z partnerów *jest traktowany, jako osobny element funkcjonujący tak sobie. Nawet wspólne mieszkanie [zakupione za wspólne pieniądze – L.P.] musiałby tu być testament, prawny dokument, który przekazałby własność na rzecz partnera* (R2). Dlatego też respondenci żyjący w wolnych związkach (w tym homoseksualiści), uważają, że powinny być wprowadzone odpowiednie unormowania prawne dotyczące związków nieformalnych, bo *na razie pomimo istniejących więzi między partnerami i zależności w świetle prawa są dla siebie obcymi ludźmi* (R3).

Brak odpowiednich przepisów regulujących funkcjonowanie związków nieformalnych może również prowadzić do nadużyć, które wiążą się z możliwością osiągnięcia pewnych korzyści materialnych, jak: otrzymanie zasiłków dla osób samotnie wychowujących dzieci, łatwiejszy dostęp i mniejsze opłaty w żłobkach, czy przedszkolach. Ludzie nie pobierają się (nie legalizują swoich związków) nie dlatego, że nie chcą, tylko po prostu wiedzą, że w ten sposób mogą to prawo naigrać i naginać (R48).

W związkach pozamałżeńskich, jeżeli są dzieci, to [w świetle prawa – L.P.] jest kobieta samotnie wychowująca dziecko i ma większy dodatek rodzinny, a w związku małżeńskim tego dodatku nie ma (R38). Natomiast w starszej generacji powtórne związki małżeńskie nie są zawierane w obawie przed utratą prawa do emerytury po zmarłym małżonku.

Ogólnie rzecz biorąc respondenci uważają, że nasze państwo nie wywiązuje się ze swoich zobowiązań wobec rodzin obywateli, ponieważ władza tylko *pięknie i ładnie mówi, ale nie stwarza warunków i możliwości młodym ludziom, żeby zakładali rodziny, mieli dzieci, którym mogą zapewnić, jako taki stopień wychowania, wykształcenia, w ogóle życia i bytu (R15).*

Obecną sytuację komentują respondenci należący do pokolenia, które zawierało związki małżeńskie i rodziło dzieci przed przełomem w latach 90. XX wieku, stwierdzają, iż okres PRL bardziej sprzyjał rodzinom, bo *łatwiejsze czasy były i wychowanie dziecka wtedy kosztowało mniej (R30).*

Dla respondentów ustrój polityczny państwa oraz poglądy partii rządzących na temat rodziny nie miały większego znaczenia przy podejmowaniu decyzji matrymonialnych, bo *jeżeli jest prawdziwe uczucie, to kwestie polityczne nie są istotne (R48).* Ponadto wielu respondentów ma dość krytyczny stosunek do polityki oraz partii politycznych, uważając, że jako obywatele nie mają większego wpływu na podejmowane decyzje w kraju. Polityka nie stanowi punktu odniesienia dla kalkulowania decyzji rodzinnych, ponieważ jest niestabilna, są zbyt częste zmiany partii rządzących. Poza tym respondenci, jako obywatele mają poczucie, że *polityków nie interesuje los zwykłego pracownika, robotnika (R18),* co jest uzasadnieniem dla ignorowania wpływu polityki na życie rodzinne. Zwłaszcza, że jakość życia rodzinnego, posiadanie majątku, pozycja społeczna zależą od własnych starań i podejmowanych decyzji, bo *rządziła prawica, rządziła lewica, a moje życie układało się tak samo. Wszystko zależy tylko i wyłącznie od tego, jak ja na swoje życie zapracuję, nic opcja polityczna nie zmienia tak naprawdę (R6).* Z drugiej jednak strony, aktywność wyborcza i głosowanie na prawicę, lewicę jest odwzorowaniem tego, który polityk jest bardziej atrakcyjny dla zaspokajania potrzeb rodzin. Można, zatem stwierdzić, że w tym obszarze tylko pozornie jest ignorowany wpływ polityki na życie rodzinne, bo niezaprzeczalnym faktem jest to, że legitymizację na sprawowanie władzy od obywateli dostają ci, którzy kreują stabilizację oraz wzrost społeczno-gospodarczy kraju.

System ekonomiczny ani sytuacja gospodarcza kraju nie były, zdaniem respondentów, uwzględniane przez nich, gdy podejmowali decyzję o wyborze formy związku (małżeństwo, wolny związek), w jakim będą żyć. Stanowiły raczej warunki brzegowe rozwoju i funkcjonowania ich rodzin niż determinantę podejmowanych decyzji.

O utworzeniu związku decydowały cechy osobowościowe partnera (koope-ranta) oraz uczucie, bo *ważniejsza była osoba partnera, wartości, jakie sobą reprezentuje, czy spełnia oczekiwania, bo będzie dobrze, jeżeli się dopasują do siebie*

(R3), niż inne okoliczności. Interlokutorzy uważają nawet, że gdyby dokonywali kalkulacji z tego punktu widzenia, czy lepiej jest w określonych warunkach ekonomicznych żyć samotnie czy we dwoje (w małżeństwie lub nie), to ich decyzje byłyby zupełnie inne: [gdybym – L.P.] *uwzględnił sytuację ekonomiczną, to powinien szybko znaleźć partnerkę* (R5), stwierdza jeden z respondentów żyjący samotnie, podkreślając, że życie we dwoje chroni przed niedostatkiem w sytuacji utraty pracy. Analogiczny stosunek respondenci mają do kwestii finansowych, jako ewentualnej przesłanki decyzji matrymonialnych. Zdaniem rozmówców nie mają one większego wpływu na samo podjęcie decyzji o małżeństwie (wolnym związku): *Nigdy nie byłam materialistką, ani ja, ani mój mąż. Dla nas najważniejsze były sprawy, żeby w rodzinie było dobrze, [...] nie wszystko jest przeliczane na pieniądze, na wartości materialne* (R48).

Podkreślają natomiast, że w zdecydowany sposób wpływają na funkcjonowanie i rozwój rodziny. Respondenci przyznają, że pieniądze są potrzebne do tego, żeby rodzina mogła normalnie żyć, nie są celem, lecz środkiem do osiągnięcia domowego szczęścia. Ponieważ *każdy człowiek dąży do tego, żeby mieć kogoś bliskiego i jest naturalną rzeczą, że dążymy do tego żeby mieć rodzinę, mieć po prostu partnera i w tym momencie nie bierze się pod uwagę kwestii finansowych* (R2).

Finanse mają niewątpliwie znaczenie, jako element codziennego życia. Brak wystarczających środków lub niewystarczająca staranność o zabezpieczenie materialne rodziny jest powodem rozpadu związku, narastania konfliktów małżeńskich, a nawet zachowań destrukcyjnie wpływających na życie rodzinne.

Według osób badanych kształt rodzin i ich wewnętrzna struktura jest sprawą prywatną i nikt nie powinien mieć na nią wpływu niezależnie, czy jest to państwo, organizacje pozarządowe, pracodawcy. Ludzie podejmując decyzję o założeniu rodziny, sami przyjmują na siebie pewne zobowiązania, z których powinni się wywiązywać. I tylko wówczas, gdy się z nich nie wywiązują, instytucje zewnętrzne (np. sądy rodzinne, pomoc społeczna) mają prawo podjąć działania w obronie pokrzywdzonych członków rodziny i *wyegzekwować te decyzje, które rodzice podjęli* (R34). Odgórnie rodzinie nie można *niczego zabronić, ani niczego nakazać* (R44), narzucanie strategii matrymonialnych lub prokreacyjnych przez państwo uznawane jest za daleko posunięty interwencjonizm, a nawet totalitaryzm, którego odzwierciedleniem dla respondentów są Chiny, np. urzędowo regulowana dieta.

Respondenci jednak uważają, że państwo ma prawo prowadzić aktywną politykę ludnościową, uprzywilejowując określoną formę rodziny. *Pewien preferowany model rodziny* (R40) może być, bowiem przyjęty w danym społeczeństwie. Podobnie prognozy ludnościowe powinny ostrzegać, czy *nie grozi nam wymarcie* (R40). Poza tym każde państwo powinno prowadzić politykę ludnościową. Wykluczając wszelki przymus i nakaz, państwo *poprzez rozwiązania ekonomiczne, określony system wartości, przez wychowanie* (R40) ma możliwość wywoływać pożądane zachowania prokreacyjne lub matrymonialne, co jest najmniej ingerencyjną i jednocześnie akceptowaną formą interwencjonizmu państwa w wewnętrzne życie rodzinne.

PODSUMOWANIE

Życie pojedynczego obywatela i życie polityczne w kraju to dwa niepowiązane byty, dlatego każdy (osoby badane) podejmował takie decyzje, które jemu przysporzą radości, satysfakcji, będą urzeczywistnieniem jego własnych dążeń i planów życiowych. W wielu wypowiedziach pojawia się przekonanie o braku możliwości wpływu na bieg historii, dlatego też zakładano, że samodzielnie należy zadbać o dobrobyty swojej rodziny, a poza tym *jakoś to będzie, co ma być to będzie*.

Większość respondentów zdecydowanie stwierdza, że decyzję o małżeństwie, wolnym związku lub rozwodzie podejmowała samodzielnie, świadomie, niezależnie od uwarunkowań zewnętrznych. Jednocześnie równie często istniały jakieś mniej lub bardziej sprzyjające okoliczności w ich najbliższym otoczeniu społecznym, np. zachęta (poparcie) rodziny, wpływ znajomych, czy wpływ czynników zewnętrznych, które najczęściej wynikają z wiary (religii), tradycji, kultury, preferowanych i akceptowanych zachowań w danej rodzinie.

Natomiast długotrwałe tworzenie związków kohabitacyjnych powoduje według rozmówców akceptację takiej formy życia, ponieważ otoczenie społeczne, rodzina mają czas, aby przywyknąć i zaakceptować istniejący układ, nawet gdy na początku są temu przeciwni. Czas robi swoje, dlatego też respondenci, którzy znaleźli się w takiej sytuacji nie ulegali wpływom otoczenia, i dlatego swoich życiowych decyzji nie podporządkowali akceptowanym w danym otoczeniu formom związków. Również na decyzję o rodzaju związku (formalny / nieformalny) nie miała prowadzona prorodzinna polityka państwa, która zresztą nie była postrzegana jako czynnik zachęcający do decyzji o legalizowaniu związków. Większość badanych uważała również, że kwestia decyzji matrymonialnych nie może podlegać żadnej zewnętrznej presji mniej lub bardziej sformalizowanych uczestników życia społecznego (państwo, instytucje, rodzina itp.).

Według respondentów, zachętą do zakładania rodziny, zawierania związków małżeńskich są raczej doświadczenia wyniesione z własnej rodziny, aniżeli uwarunkowania prawne. Jeżeli bowiem ktoś wzrastał w rodzinie opartej na małżeństwie rodziców, spełniane były wszelkie podstawowe funkcje rodziny wobec jej członków, była ona grupą funkcjonalną – to istnieje duże prawdopodobieństwo, że dziecko wychowane w takiej rodzinie w swoim życiu dorosłym będzie dążyło do wykreowania analogicznie funkcjonującej rodziny. Nie ma bowiem powodu odrzucenia sprawdzonego w praktyce wzorca dobrze funkcjonującej rodziny. A więc to nie prawo, ale sama rodzina kształtuje w przyszłych pokoleniach wzór życia rodzinnego.

W kwestii zachęcania rodzin do posiadania potomstwa przez politykę prorodziną większość respondentów porusza sprawę inwestowania w kapitał ludzki, który rozpoczyna się z chwilą przyjścia dziecka na świat. Od tego bowiem momentu państwo powinno wspierać rodziców w kształtowaniu dziecka tak, aby w przyszłości stał się użytecznym obywatelem. Państwo, instytucje publiczne itp.

nie mają i nie powinny mieć wpływu na dobór małżeński, decyzję o rozwodzie, czy wybór formy życia rodzinnego, natomiast, jeśli chodzi o dzieci to jest to sprawa tak samo publiczna, jak i prywatna.

Jednocześnie badani dość często zwracają uwagę na fakt, że w dzisiejszych czasach dzieci są droższe, niż kiedyś. Wynika to przede wszystkim z tego, że jest mniejsze dofinansowanie państwa do wychowania i opieki nad dziećmi, dawniej, czyli przed 1989 rokiem, państwo przejęło w dużej mierze na siebie obowiązek finansowania kosztów wychowania dzieci, co przez większość rodzin było traktowane, jako naturalne i należne. Państwo opłacało: edukację, podręczniki, zajęcia pozalekcyjne w ośrodkach kulturalno- oświatowych, wypoczynek wakacyjny, wyżywienie, usługi i opiekę medyczną itp. Ponadto kobieta – matka miała większe wsparcie ze strony instytucji, przepisów prawa pracy. Kwestia posiadania dziecka nie opierała się na kalkulacji strat związanych z kosztami zawodowymi (np. utrata pracy), edukacyjnymi wynikającymi z ograniczeń, jakie wynikają dla kobiety z faktu urodzenia dziecka. Obecnie decyzja o macierzyństwie często jest poprzedzona listą kosztów osobistych, ekonomicznych, społecznych, jakie wynikają dla kobiety z faktu urodzenia dziecka pierwszego lub kolejnego.

Innego rodzaju przyczyna wzrostu kosztów utrzymania współczesnych dzieci wiąże się z faktem wysokich oczekiwań, co do jakości kapitału ludzkiego, który stał się przedmiotem handlu, im lepsze kwalifikacje, wyższe umiejętności poparte dokumentem tym większa możliwość osiągnięcia sukcesu zawodowego, zdobycia majątku itp.

Najogólniejszy wniosek wynikający z przeprowadzonych badań brzmi: państwo, jako podmiot polityki społecznej i rodzinnej postrzegane jest w trzech rolach: jako ustawodawca, który wyznacza ramy funkcjonowania rodziny, jako organizator życia gospodarczego, które, zdaniem respondentów, ma zasadnicze znaczenie w podejmowaniu decyzji rodzinnych oraz jako kontroler (czynnik ingerujący) w sytuacjach kryzysowych. Działalność państwa wyznacza warunki brzegowe dla funkcjonowania rodzin, bowiem decyzje rodzinne (matrymonialne, prokreacyjne) podejmowane przez poszczególnych ludzi w niewielkim stopniu motywowane są przez rozwiązania stosowane w ramach polityki na rzecz rodziny.

BIBLIOGRAFIA

- Beck U. (2002), *Spółczesność ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Beck U., Beck-Gernsheim E. (2002), *Individualization. Institutionalized Individualism and its Social and Political Consequences*, SAGE Publications, London.
- Becker G.S. (1973a), *New Economic Approaches to Fertility*, „The Journal of Political Economy”, vol. 81, no. 2.
- Becker G.S. (1973b), *A Theory of Marriage: Part I*, „The Journal of Political Economy”, vol. 81 no. 4.
- Becker G.S. (1974), *Is economic theory with it? On the relevance of the new economics of the family*, „The American Economic Review”, vol. 64, no. 2.

- Becker G.S., Tomes N. (1986), *Human capital and the rise and fall of families*, „Journal of Labor Economics”, vol. 4, part 2.
- Becker G.S. (1990), *Ekonomiczna teoria zachowań ludzkich*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Becker G.S. (1992), *Fertility and the economy*, „Population and Economics”, vol. 5, no. 3.
- Begg D., Fischer S., Dornbush R. (red.) (1993), *Ekonomia*, t. I, PWN, Warszawa.
- Giddens A. (2004), *Socjologia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Giza-Poleszczuk A. (1996), *Rodzina i system społeczny*, [w:] M. Marody, E. Gucwa-Lesny, *Podstawy życia społecznego w Polsce*, ISS UW, Warszawa.
- Giza-Poleszczuk A. (2000), *Rodzina jako kapitał społeczny*, [w:] A. Giza-Poleszczuk, M. Marody, A. Rychard, *Strategie i system. Polacy w obliczu zmiany społecznej*, IFiS PAN, Warszawa.
- Giza-Poleszczuk A. (2002), *Rodzina i system społeczny*, [w:] M. Marody, (red.), *Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI wieku*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Giza-Poleszczuk A. (2005), *Rodzina a system społeczny. Reprodukacja i kooperacja w perspektywie interdyscyplinarnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Laider D., Erstin S. (1991), *Wstęp do mikroekonomii*, Gebethner i Ska, Warszawa.
- Lalman D., Oppenheimer J., Świsłak P. (1994), *Formalna teoria wyboru racjonalnego: kumulatywne nauki społeczne*, „Studia Socjologiczne”, nr 3–4.
- Michalczyk T. (1997), *Rodzina jako sfera racjonalnego wyboru*, [w:] H. Cudak, *Rodzina polska u progu XXI wieku*, I Sympozjum naukowe zorganizowane przez Mazowiecką Wyższą Szkołę Humanistyczno- Pedagogiczną w Łowiczu w dniach 20–21 maja 1996, Łowicz.
- Mikołajczyk-Lerman G. (2004), *Wybór czy konieczność – współczesne dylematy decyzji prokreacyjnych*, [w:] W. Warzywoda- Kruszyńska, P. Szukalski (red.), *Rodzina w zmieniającym się społeczeństwie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Szlendak T. (1999), *Hasło: Rodzina*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Streszczenie

W artykule poruszono kwestie odnoszące się do sytuacji rodziny we współczesnych społeczeństwach. Państwo postrzegane jest jako podmiot polityki społecznej i rodzinnej występujące w trzech rolach: jako ustawodawca, który wyznacza ramy funkcjonowania rodziny; jako organizator życia gospodarczego, które zdaniem respondentów ma zasadnicze znaczenie w podejmowaniu decyzji rodzinnych oraz jako kontroler (czynnik ingerujący) w sytuacjach kryzysowych. Działalność państwa wyznacza warunki brzegowe dla funkcjonowania rodzin, bowiem decyzje rodzinne (matrymonialne, prokreacyjne) podejmowane przez poszczególnych ludzi w niewielkim stopniu motywowane są przez rozwiązania stosowane w ramach polityki na rzecz rodziny. Opierając się na przeprowadzonych badaniach przedstawiono motywację decyzji matrymonialnych oraz prokreacyjnych Polaków.

Słowa kluczowe: rodzina, polityka społeczna, polityka rodzinna, teoria racjonalnego wyboru.

The family as a sphere of rational actions (choices) of Poles

Summary

The article moves matters bearing upon of the situation of the family in present societies. In the article the state described is as the subject of the social and the family policy, perceived is in three parts: as the legislator whom marks frames of the kelter of the family, as the organizer

of the economic life which with the sentence of respondents has a meaning of principle in the treat of family-decisions and as the inspector (the factor interfering) in crisis situations. The activity of the state marks wharfage circumstances for the kelter of families, as family – (matrimonial, procreative)decisions undertaken by each men to a small extent given reasons are by practical solutions within the framework of politicians in the interest of the family. On the ground passed research in the article one showed different motives of the decision of matrimonial and procreative Poles.

Keywords: family, social politic, family politic, the theory of the rationally choice.